

Nimi obroniliśmy firmę



ych Górników JSW SA. Od lewej stoją: Zenon Dąbrowski,
Henryk Markiton, Andrzej Kulig

KOMENTARZ

W ruchu branżowym siła

Mijają dwa lata od czasu, gdy w kopalniach JSW SA powołaliśmy związki, z których każdy ma w nazwie nazwę swojej kopalni. Zrobiliśmy tak, bo nie znaleźliśmy pomocy w Radzie Krajowej ZZG w Polsce. Pomoc była nam potrzebna, bo JSW SA stała się jedynym pracodawcą i zgodnie z prawem mogliśmy mieć organizację tylko na poziomie spółki. Musielibyśmy opuścić kopalnię. Bez kopalni nie ma górniczych związków. Wiem to, bo moje zaangażowanie w branżowy ruch związkowy sięga lat osiemdziesiątych. Pamiętam jak byliśmy gnojoni i wiem, jak bronić się przed gnojeniem. Zawsze angażowałem się w działalność związkową na poziomie górniczym. Działalem i tworzyłem związki górnicze. Robili to też koledzy, którzy zdecydowali się na ten krok. Nie pogniwaliśmy się na ZZG w Polsce. Nie mieliśmy wyjścia, bo bardzo wąska grupa osób z ZZG w Polsce odrzuciła nas. To najwyżej dwa nazwiska. Przykro, że tylko tyle wystarczyło, aby rozbić naszą jedność. Dobrze, że pozostały silne więzi z innymi kolegami. Dobrze, że możemy współpracować w ramach OPZZ. Branżowy ruch związkowy gwarantuje pracownikom skuteczną obronę ich interesów. Nie będzie silnych związków branżowych bez silnych organizacji zakładowych. Nasza siła opiera się na bezpośrednim i ciągłym kontakcie z pracownikami. Dzięki bezpośrednim kontaktom możemy skutecznie realizować ideę samopomocy. Dzięki powołaniu samodzielnych związków w każdej kopalni i skupieniu ich w Federacji Związków Zawodowych Górników JSW SA mamy także wpływ na to, co dzieje się w naszej spółce. Nie mogę pogodzić się z tym, że przez ponad rok ZZG w Polsce nie znalazł w sobie siły, na taką zmianę statutu, aby umożliwić nam działanie pod flagą tej organizacji. Prosiłmy o to, żądaliśmy tego, błagaliśmy o to. Od długiego czasu proponujemy kolegom z ZZG w Polsce, aby siąść przy wspólnym stole, ustalić zasady współpracy, ustalić sposób rozliczenia się z dotychczasowej działalności i przyjąć wspólne stanowisko. Jeżeli jakieś nazwisko, albo najwyżej dwa nazwiska to blokują, apeluj – omińcie je i siadajmy.

TADEUSZ MOTOWIDŁO

Felieton z dystansem

Błogosławiony stan Knopika

Ryszard Knopik, obecnie emeryt z kopalni Zofiówka, w dniu 19 października 2009 rozwiązał Związek Zawodowy Górników w Polsce KWK Zofiówka. Zrobił to wspólnie z kolegami związkowcami, ponieważ ta organizacja połączyła się ze Związkiem Zawodowym Górników JSW SA Zofiówka. Teraz Knopik przedstawia się jako tymczasowy przewodniczący organizacji, którą rozwiązał dwa lata temu. – Czy to objaw chorobowy? – zapytał mnie górnik z Zofiówki. – Nie, to charakterystyczny objaw błogosławionego stanu niepamięci – odpowiedziałem.

Na stan błogosławiony trzeba sobie zasłużyć. To dar boski i nam, maluczkim, zostają tylko zazdrość i żarliwe błagania, aby dostąpić podobnej łaski. A łaska to niebawoma, bo dzięki błogosławionemu stanowi niepamięci można żyć we własnym świecie, znacznie lepszym od świata rzeczywistego. Stan niepamięci jest stanem, który na przykład pozwala kierować organizacją, którą się rozwiązało. To musi być odlot, jakiego nie można mieć po spaleniu najlepszego zioła i wciągnięciu najlepszego proszku.

Od razu chcę powiedzieć, że to nieprawda, jakoby Knopik był najarany. Nikt nigdy nie widział najaranego Knopika. Nie był najarany także w dniu 19 października 2009, kiedy rozwiązał Związek Zawodowy Górników w Polsce KWK Zofiówka. Podpis na liście obecności nadzwyczajnego zjazdu ZZG w Polsce w KWK Zofiówka zwołanego w tej sprawie, świadczy o tym, że Knopik był wtedy jednym z delegatów na Nadzwyczajne Zebranie Delegatów ZZG w Polsce KWK Zofiówka. Knopik podpisał się w rubryce między Januszem Kłoskiem a Heleną Badowską. Nie zajęł pola na podpis Wiesława Latocha. Gdyby był najarany, skorzystałby z nieobecności Latocha i podpisałby się koślawo, zamasyście i niechlujnie. Podpisał się dostojnie. Był w gronie delegatów, którzy jednogłośnie postanowili sprzeciwić się zarządowi JSW SA i doprowadzić do zmian, które pozwolą funkcjonować związkowi w kopalni. Zarząd chciał radykalnie ograniczyć rolę kopalnianych organizacji związkowych. Liderzy ZZG w Polsce z JSW SA szukali pomocy w Radzie Krajowej związku.

Na jednym ze spotkań usłyszeli od przewodniczącego Rady Krajowej ZZGwP, że on woli kierować związkiem bez górników z jastrzębskich kopalń niż z nimi. Między innymi dlatego obecny emeryt Knopik pół roku wcześniej zanim poparł rozwiązanie ZZGwP KWK Zofiówka, podpisał się 20 kwietnia 2009 pod uchwałą Zarządu ZZG w Polsce KWK Zofiówka, która zobowiązuje ściśle kierownictwo organizacji kopalnianej do działań organizacyjnych, zapewniających kontynuowanie działalności w kopalni. Dwa podpisy dla Knopika to za mało, aby pamiętać, że był w grupie odważnych ludzi, którzy walczyli z zarządem i z przewodniczącym Rady Krajowej o istnienie kopalnianej organizacji związkowej. Teraz emeryt Knopik oświadcza, że „ZZG w Polsce wciąż istnieje (...). Był uśpiony tylko chwilowo, ale już rozpoczęła się jego reaktywacja w spółce”. Knopik przedstawia się jako tymczasowy przewodniczący ZZG w Polsce w KWK Borynia-Zofiówka, ruch Zofiówka. Opowiada publicznie, że wielu górników nie rozróżnia związków. Obraża w ten sposób ludzi ciężkiej pracy. Jakim prawem ma czelność przypinać górnikom z Zofiówki łatkę przygłupów? Dlaczego to robi publicznie? Skąd u niego tyle nienawiści do górniczego stanu?

Knopik zaszył się w siedzibie związku Kontra i stamtąd kieruje organizacją, którą sam rozwiązał. Rozumowanie Knopika jest jasne. Skoro górnicy nie rozróżniają związków, to nie ma większego znaczenia, w czyjej siedzibie siedzi. Także mało kto połapie się, że emeryt przygotowujący się do 60. urodzin szuka członków do organizacji, którą sam rozwiązał. Pewnie nikt nie połapie się, że sam Knopik już nie pamięta, co robił dwa lata temu, pod czym się podpisywał, za czym głosował i dlaczego to robił. Knopik osiągnął błogosławiony stan niepamięci. Proszę, aby nikt nie pokazywał mu tego tekstu. Nie wolno wrywać człowieka ze stanu błogosławionego. Niech siedzi w pokoju Kontry i niech kieruje tym, co rozwiązał.

SŁAWOMIR STARZYŃSKI

JAN GUZ: Powstanie Federacji Związków Zawodowych Górników JSW SA jest faktem. (...) To co stało się w JSW SA to dostosowanie struktury związkowej do zmieniających się realiów gospodarczych. Najważniejsze, że ludzie w Jastrzębskiej Spółce zorganizowali się, nie zostali sami.

► Powie pan Pawłowi Kołodziejowi, przewodniczącemu Federacji Związków Zawodowych Górników JSW SA, że rozbił ZZG w Polsce?

– Nigdy tego nie powiedziałem. O ile dobrze pamiętam, to sam Paweł Kołodziej na łamach „Górnika” twierdził, że nie było jego celem rozbijanie Związku Zawodowego Górników w Polsce, ale szukanie nowych form organizowania się (...).

Wierzę, że dojdzie także do ścisłej współpracy między ZZG w Polsce a Federacją. Zresztą koledzy z Jastrzębia deklarują taką wolę. To dla mnie ważna i cenna deklaracja. Natomiast związek powinien być jak najbliżej ludzi. Taki wniosek wynika z naszych doświadczeń. Związki zawodowe powinny elastycznie dostosowywać się do zmieniających się warunków. Działacze z JSW SA podjęli się trudnych wyzwań(...).